

Sygn. akt II K 1043/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 listopada 2015 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Rejonowego Wojciech Łączewski

w obecności:

Protokolant: Sylwia Adameczyk, aplikant adwokacki Beata Patoleta, aplikant adwokacki Wiktor Krzymowski, aplikant radcowski Piotr Jańczyk

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej Warszawa Śródmieście w Warszawie Anny Jackiewicz, Anety Kukli-Jasińskiej, Moniki Kazana i Edyty Łukiewicz

po rozpoznaniu w dniach 13 lutego 2014 roku, 10 kwietnia 2014 roku, 22 maja 2014 roku, 17 września 2014 roku, 22 października 2014 roku, 8 kwietnia 2015 roku, 26 czerwca 2015 roku, 2 września 2015 roku i 5 października 2015 roku

na rozprawie

sprawy P. L., syna G. i E. z domu P., urodzonego dnia (...) w G.

oskarżonego o to, że:

w dniu 8 stycznia 2013 roku w W. przy ul. (...) w siedzibie Sądu Rejonowego dla Warszawy Śródmieście posłużył się jako autentycznym uprzednio podrobionym dokumentem w postaci pozwu opatrzonego podrobioną pieczęcią Biura Podawczego Sądu Rejonowego dla Warszawy Śródmieście, w ten sposób że załączył podrobiony dokument do wniosku, który złożył w w/w sądzie, to jest o czyn z art. 270 §1 k.k.

I. oskarżonego P. L., na podstawie art. 414 §1 k.p.k. w zw. z art. 17 §1 pkt 2 k.p.k., uniewinnia od dokonania zarzucanego mu czynu;

II. na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. ustala, że koszty procesu ponosi Skarb Państwa.

Sygn. akt II K 1043/13

UZASADNIENIE

Prokurator Prokuratury Rejonowej Warszawa Śródmieście w Warszawie oskarżył P. L.o popełnienie występku z art. 270 §1 k.k. polegającego na tym, że w dniu 8 stycznia 2013 roku w W.przy ul. (...)w siedzibie Sądu Rejonowego dla Warszawy Śródmieście posłużył się jako autentycznym uprzednio podrobionym dokumentem w postaci pozwu opatrzonego podrobioną pieczęcią Biura Podawczego Sądu Rejonowego dla Warszawy Śródmieście, w ten sposób że załączył podrobiony dokument do wniosku, który złożył w w/w sądzie.

Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie rozpoznając sprawę oskarżonego P. L. ustalił następujący stan faktyczny.

P. L. prowadził działalność gospodarczą. Jeden z kontrahentów nie zapłacił jego firmie należności wynikających z faktur. Początkowo rodzina P. L. próbowała na własną rękę egzekwować należności, ale uzyskiwane były wyłącznie małe kwoty. (dowód: zeznania świadka E. L., k. 187; zeznania świadka G. L., k. 198v)

Z prośbą o przeprowadzenie czynności mających na celu odzyskanie wierzytelności P. L. poprosił W. K. (2). W pierwszej kolejności dzwonił on do dłużnika, potem przysyłał wezwania do zapłaty, a wreszcie sporządził pozew, który został podpisany przez P. L.. W międzyczasie padła propozycja złożenia pozwu w elektronicznym postępowaniu upominawczym, do czego ostatecznie nie doszło. Za te usługi P. L. przekazał W. K. (2) kwotę około 200 złotych, a reszta wynagrodzenia miała stanowić procent od należności odzyskanych z faktur. (dowód: częściowo zeznania świadka W. K. (2), k. 19v, 319v; wyjaśnienia oskarżonego P. L., k. 49v, 161 – 162, 320v; zeznania świadka E. L., k. 187; zeznania świadka G. L., k. 198v; zeznania świadka P. S., k. 328v; częściowo zeznania świadka W. K. (2), k. 320, 321v)

W. K. (2) poinformował P. L., że w jego imieniu złożył pozew domagając się wydania nakazu zapłaty z tytułu nieuregulowanych faktur (dowód: wyjaśnienia oskarżonego P. L., k. 161, 320v; zeznania świadka P. S., k. 328v).

W związku z tym, że po złożeniu pozwu do P. L. nie przychodziły żadne pisma kontaktował się on z W. K. (2) w celu ustalenia, dlaczego w sprawie nic się nie dzieje. W. K. (2) informował P. L., że pozew został złożony i nie zna przyczyn bierności sądu. Wobec dalszego upływu czasu i braku wiadomości P. L. postanowił udać się wraz z W. K. (2) do Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie celem wyjaśnienia tej sytuacji. (dowód: wyjaśnienia oskarżonego P. L., k. 49v, 161 – 162; zeznania świadka E. L., k. 187; zeznania świadka G. L., k. 198v)

P. L. od momentu podpisania pozwu nie miał go w swojej dyspozycji, natomiast w dniu 8 stycznia 2013 roku w związku z informacjami uzyskanymi w biurze podawczym podpisał wniosek do Prezesa Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie sporządzony przez W. K. (2). Do wniosku P. L. dołączył kserokopię pozwu zaopatrzonego w prezentatę i podpis wskazujący na złożenie pozwu w biurze podawczym oraz kserokopie czterech faktur, z których należności na dzień składania pisma przedawniły się. We wniosku tym P. L. domagał się wyjaśnienia losów pozwu złożonego w dniu 14 marca 2012 roku. Dopiero w tym dniu P. L. miał możliwość zapoznania się z pozwem zaopatrzonym w prezentatę. Dokument ten okazał mu W. K. (2), w dyspozycji którego pozew się znajdował. Podczas ustalania losów sprawy P. L. dowiedział się, że jego sprawa nie figuruje w rejestrze. Po otrzymaniu pisma z sądu P. L. na żądanie prezesa przedłożył oryginał pozwu zaopatrzonego w prezentatę i parafę, którą miał nakreślić pracownik biura podawczego. (dowód: poświadczona za zgodność z oryginałem kserokopia wniosku, k. 3c; zeznania świadka S. G., k. 162v; wyjaśnienia oskarżonego P. L., k. 49v, 161v – 162; zeznania świadka W. K. (2), k. 19v oraz częściowo zeznania tego świadka, k. 321)

W wyniku sprawdzenia w systemie komputerowym biura podawczego Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie okazało się, że w dniu 14 marca 2012 roku nie został zarejestrowany pozew wniesiony przez P. L., podobnie pozew tej osoby nie był rejestrowany w wydziałach Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w W.. Jednocześnie nie odnaleziono identycznie postawionej prezentaty, jak i nie ustalono pracownika, który złożyłby podpis na prezentacie z dnia 14 marca 2012 roku. Skutkiem tego było zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa Prokuratury Rejonowej Warszawa Śródmieście w Warszawie, o czym poinformowano P. L.. (dowód: pismo kierownika biura podawczego Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie, k. 4; zeznania świadka S. G., k. 6v – 7, 162v – 163; wyjaśnienia oskarżonego P. L., k. 49v – 50)

P. L. poinformował o tej sytuacji W. K. (2), który zapewnił go, iż pozew złożył, sąd jest w błędzie, a jeżeli akta zaginęły to sąd powinien płacić odszkodowanie za straty z tytułu niezapłaconych faktur (dowód: wyjaśnienia oskarżonego P. L., k. 161v; zeznania świadka W. K. (2), k. 319v).

Stan faktyczny został ustalony na podstawie wskazanych wyżej dowodów.

Oskarżony P. L. na etapie postępowania przygotowawczego oraz przed sądem nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

W toku postępowania przygotowawczego oskarżony wyjaśnił, że pozew został sporządzony przez jego kolegę W. K. (2) na jego prośbę. Następnie W. K. (2) złożył w jego imieniu pozew w sądzie. W związku z tym, że nie otrzymał odpowiedzi w dniu 8 stycznia 2013 roku wraz z W. K. (2) udał się do Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie. W tym dniu złożył do sądu wnioski o ustalenie, a następnie otrzymał z sądu pismo z prośbą o dostarczenie oryginału pozwu. Dokument ten zawiózł osobiście, po czym otrzymał z sądu informację, że pozew nie został odnaleziony. Po dostarczeniu oryginału został zawiadomiony, że złożono zawiadomienie do prokuratury o popełnieniu przestępstwa. Było to dla niego szokiem, bo chciał odzyskać od dłużnika pieniądze, a został posądzony o popełnienie przestępstwa.

Podczas rozprawy oskarżony P. L. wyjaśnił, że sprawę dał do prowadzenia W. K. (2). Liczył, że pomoże mu ściągnąć zaległości z faktur, ponieważ on się na tym nie zna. W. K. (2) przekazał faktury, dane dłużnika oraz telefon, ponieważ wtedy prowadził działalność gospodarczą. W. K. (2) obiecał, że zajmie się tą sprawą. Najpierw, jak relacjonował wysłał wezwania do zapłaty, ale bez efektu. Potem w sądzie złożył pozew „aby sąd nakazał zapłatę za te zaległe faktury” (vide wyjaśnienia oskarżonego P. L., k. 161). Trochę to trwało, aż w końcu zadzwonił do W. K. (2) z pytaniem, na jakim etapie jest sprawa, bo nic nie przychodzi z sądu. Chciał, by W. K. (2) wytłumaczył mu co się dzieje. W. K. (2) twierdził, że złożył pozew do sądu i nie wie, dlaczego tak się dzieje. Do tego momentu P. L. nie widział pozwu, a wszystkie dokumenty przekazał W. K. (2), który – z tego co mu wiadomo – chodził do szkoły o profilu prawniczym, a potem pracował w firmie, która zajmowała się odszkodowaniami z ubezpieczeń. W międzyczasie W. K. (2) pisał mu pozew o obniżenie alimentów. P. L. przyznał, że pozew „o ściągnięcie należności z faktur” (vide wyjaśnienia oskarżonego P. L., k. 161v) podpisał, gdy ten był wypełniony. W. K. (2) miał ten pozew złożyć do sądu. P. L. pozew zobaczył dopiero w momencie, gdy jechali do sądu w celu wyjaśnienia sprawy, w wcześniej go nie oglądał. Widział tylko pierwszą stronę, na której odbita była pieczęć. Był to drugi raz, gdy pozew widział, ponieważ za pierwszym razem miał z nim styczność, gdy go podpisywał. Po przybyciu do sądu z W. K. (2) uzyskali informację, że trzeba złożyć pismo do prezesa sądu. W. K. (2) sporządził stosowny wniosek, a P. L. podpisał go. Wniosek został złożony i czekali na informację. Oskarżony po otrzymaniu wezwania z sądu, by dostarczyć oryginał pozwu udał się do W. K. (2) w celu odebrania tego dokumentu, a następnie dostarczył go do prezesa sądu. Po paru tygodniach sąd poinformował, że zawiadomia prokuraturę w związku z podrobieniem pieczęci. Wówczas skontaktował się z W. K. (2), który zapewnił go, iż pozew składał osobiście, a sąd się myli i sprawa zostanie wyjaśniona. W. K. (2) sugerował, że jeżeli akta zaginęły to sąd będzie płacił odszkodowanie. Następnie przyszło wezwanie do stawienia się na komisariacie celem złożenia wyjaśnień, a P. L. ponownie kontaktował się z W. K. (2), który potwierdził, że pieczęć jest oryginalna i nie ma żadnych problemów.

Odpowiadając na pytania P. L. wyjaśnił, że przekazywał W. K. (2) pieniądze rzędu 100 – 200 złotych, a reszta wynagrodzenia miała być ustalona procentowo z nieściągniętych faktur. Warunki współpracy z W. K. (2) ustalił na weselu brata żony siostry. Po weselu spotkał się z W. K. (2) i przedstawił mu faktury oraz opisał sprawę. W. K. (2) informował go, że wyśle nakazy zapłaty, a jak nie przyniesie to rezultatu to złoży pozew do sądu. Twierdził, że dzwonił do dłużnika, a także proponował złożenie pozwu w sądzie elektronicznym w L., do czego nie doszło i to pomimo tego, że W. K. (2) założył mu skrzynkę poczty elektronicznej. Wówczas zapadła decyzja o złożeniu pozwu tradycyjnie. Po sporządzeniu pozwu spotkał się z W. K. (2) wieczorem w J. przy (...), dał mu pieniądze i podpisał pozew. Kontaktowali się telefonicznie, a W. K. (2) pytał, czy coś przyszło, tzn. jakiś nakaz zapłaty. Po upływie niespełna roku P. L. informował W. K. (2), że nic się nie dzieje i trzeba pojechać to sprawdzić. Wówczas W. K. (2) informował go, że przyjdzie nakaz zapłaty za sprawę, przyjdzie też opłata sądowa. Gdy jechali do sądu to W. K. (2) miał pozew i „odbijali” go w sądzie, natomiast oryginał został u W. K. (2). Dopiero po nadejściu pisma z sądu odebrał pozew od W. K. (2). Oskarżony wyjaśnił, że to był jego pomysł, by dowiedzieć się w sądzie o stan sprawy. Stwierdził, że nie potrafi pisać pism, bo jest dyslektykiem i dysgrafikiem. Wniosek, który składali pisał W. K. (2), a on tylko złożył na nim podpis. Dotyczyło to pierwszego wniosku, natomiast przy kolejnym piśmie do sądu pojechał sam złożyć oryginał pozwu. Wszystko w tej sprawie go dziwiło, bo się na tym nie zna. Na komisariacie przy ulicy (...) dowiedział się, że pieczęć jest sfalszowana. Przyszło pismo z sądu, że skierowano sprawę do prokuratury z powodu sfalszowanej pieczęci. Wielokrotnie dzwonił do W. K. (2) pytał się, czy to jest możliwe. W. K. (2) twierdził, że nie i najprawdopodobniej pracownik w sądzie zgubił pozew albo dołączył go do innych akt, co się zdarza. W. K. (2) przedstawiał przy tym dwie wersje, tzn. albo składał pozew osobiście, a potem twierdził, iż pozew mogła składać inna osoba z jego pracy. Cały czas jednak twierdził, że na pozwie jest pieczęć z sądu. W tamtym okresie czasu W. K. (2) pracował w firmie, która zajmowała się zwrotem

odszkodowań. Po informacji, że zostało przesłane zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa P. L. nie rozmawiał z W. K. (2), natomiast on dopytywał się o losy sprawy.

Dano wiarę wyjaśnieniom oskarżonego P. L., ponieważ znajdują one potwierdzenie w materiale dowodowym, takim jak zeznania świadków E. L., G. L. i P. S., a w części zeznaniom świadka W. K. (2).

Kluczem do oceny wyjaśnień oskarżonego P. L. jest poddanie ich ocenie łącznie z zeznaniami świadka W. K. (2), którym dano wiarę w części. Okolicznościami istotnymi do ustalenia w niniejszej sprawie pozostaje to, kto sporządził i złożył pozew, a następnie okoliczności przechowywania pozwu zaopatrzonego w prezentatę, która miałaby potwierdzać, iż dokument ten został złożony w Sądzie Rejonowym dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie.

Zeznaniom W. K. (2) dano wiarę w zakresie, w jakim przyznał, że sporządził dla P. L. pozew o zapłatę (formularz pozwu), opisał okoliczności, w jakich udzielił pomocy w tej czynności oskarżonemu, a także przyznał, iż towarzyszył mu w dniu 8 stycznia 2013 roku podczas wizyty w Sądzie Rejonowym dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie oraz przekazania mu przez P. L. informacji o zaginięciu pozwu. W tej części zeznania W. K. (2) uznano za szczere, spójne, logiczne, wewnętrznie niesprzeczne, a przede wszystkim znajdujące potwierdzenie w materiale dowodowym, takim, jak wyjaśnienia oskarżonego P. L. oraz zeznaniach świadków E. L., G. L. i P. S.. Wiarygodne są także zeznania W. K. (2), który wskazywał, że rozmawiał na temat biegu sprawy po złożeniu pozwu z P. L., a wreszcie przekazaniu mu informacji o złożeniu przez sąd doniesienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Upřednio W. K. (2) kontaktował się telefonicznie z dłużnikiem P. L. chcąc odzyskać należność i wystosował do dłużnika wezwania do zapłaty. Także te okoliczności znajdują potwierdzenie w wyjaśnieniach P. L., co czyni wiarygodnymi nie tylko zeznania W. K. (2), ale także wyjaśnienia oskarżonego. Dzieje się tak dlatego, że wyjaśnienia oskarżonego i zeznania W. K. (2) w tej części wzajemnie się uzupełniają.

W. K. (2) składając zeznania potwierdził wreszcie wersję podawaną w wyjaśnieniach przez oskarżonego, iż to on sporządził wniosek do prezesa sądu, a pismo to zostało podpisane przez P. L.. Także w tym fragmencie zarówno zeznania W. K. (2), jak i wyjaśnienia oskarżonego są szczere i spójne oraz korelują ze sobą.

Wiarygodne są także zeznania W. K. (2), który stwierdził, że na początku 2013 roku udał się z P. L. do sądu w celu wyjaśnienia losów sprawy i podjęcia związanych z tym czynności, w tym tego, iż P. L. był zaskoczony niezarejestrowaniem pozwu. Dano również wiarę zeznaniom świadka W. K. (2), który przyznał, że na pozwie, który sporządził była pieczętka biura podawczego. W tym fragmencie, co będzie szerzej omówione poniżej nie są jednak wiarygodne zeznania W. K. (2), jakoby P. L. pokazywał pozew świadkowi i wręczył mu go w celu przechowywania. Natomiast co do skierowania zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa i kontaktu W. K. (2) na tę okoliczność z P. L. zeznania świadka uznano za wiarygodne, ponieważ tego rodzaju kontakty potwierdza wykaz połączeń.

W pozostałej części nie dano wiary zeznaniom świadka W. K. (2), gdyż są one niezgodne z wyjaśnieniami oskarżonego P. L. wspieranymi zeznaniami świadków P. S., E. L. i G. L.. Nie sposób także nie zauważyć, że zeznania świadka W. K. (2) pozostają w opozycji do zasad logiki i doświadczenia życiowego. Rozpoznając sprawę nie sposób było także nie dostrzec sprzeczności w zeznaniach świadka, które sąd starał się wyjaśnić, jakkolwiek pomimo bezpośredniego przesłuchania świadka na rozprawie było to bezskuteczne, a zeznania W. K. (2) w części były nielogiczne na skutek ich wewnętrznej sprzeczności oraz sprzeczności ze zgromadzonym materiałem dowodowym obejmującym wyjaśnienia oskarżonego, które wspierali swoimi zeznaniami świadkowie G. L., E. L. i P. S.. Sprzeczności pomiędzy wyjaśnieniami oskarżonego a zeznaniami W. K. (2) nie usunięto także pomimo przeprowadzenia na rozprawie ich konfrontacji.

Składając zeznania w trakcie postępowania przygotowawczego W. K. (2) stwierdził, że nie pamięta, czy osobiście w dniu 14 marca 2012 roku w imieniu P. L. składał pozew o „nakaz zapłaty” (vide zeznania świadka W. K. (2), k. 19v), czy też towarzyszył mu przy składaniu tego pozwu. Potwierdził, że to on przygotował pozew dla P. L.. Przyznał jednocześnie, że w dniu 8 stycznia 2013 roku towarzyszył P. L., który składał w sądzie wniosek o ustalenie, gdzie został

zarejestrowany pozew złożony w dniu 14 marca 2012 roku. Z informacji uzyskanych od P. L. wynikało, że otrzymał odpowiedź, iż pozew zaginął.

Odmienne okoliczności złożenia pozwu W. K. (2) przedstawił składając zeznania na rozprawie, a mianowicie stwierdził, że po wypełnieniu formularza pozwu przekazał go oskarżonemu. Istotna sprzeczność dotyczy zatem tego, który z mężczyzn, to jest P. L., czy W. K. (2) miałby złożyć pozew w sądzie. Oskarżony P. L. stanowczo i konsekwentnie powtarzał w swoich wyjaśnieniach, że to W. K. (2) sporządził i złożył pozew w biurze podawczym Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie. Koreluje to z pierwszymi zeznaniami świadka W. K. (2), który stwierdził, że osobiście złożył pozew lub towarzyszył przy tej czynności P. L.. Mając na uwadze upływ czasu nie sposób uznać za wiarygodne zeznań świadka W. K. (2) złożonych na rozprawie, w których stwierdził, że po wypełnieniu formularza pozwu przekazał go wraz z fakturami oskarżonemu. Tego rodzaju stwierdzenie wynika nie tylko z tego, że zeznania W. K. (2) są ze sobą wzajemnie sprzeczne, ale z logiki faktów, co skądinąd przyznał sam W. K. (2) chociaż nie bezpośrednio. Mianowicie, W. K. (2) stwierdził, że miał sporządzić pozew i przekazać go P. L.. Rzecz w tym, iż gdyby przyjął zeznania świadka za prawdziwe to nielogiczna jest sekwencja zdarzeń, jakie W. K. (2) podał w swoich zeznaniach, ponieważ z jego zeznań wynika, jakoby po złożeniu pozwu P. L. przekazał go świadkowi, by ten go trzymał. Tego rodzaju działanie byłoby ze strony oskarżonego nielogiczne, a wręcz nonsensowne. Co więcej, po otrzymaniu wezwania P. L. miałby prosić świadka o przekazanie mu kompletu dokumentów. Gdyby P. L. osobiście składał pozew nie miałby żadnego celu w tym, by przekazywać go po złożeniu w sądzie W. K. (2). Co więcej, w pierwszych zeznaniach składanych w krótszym okresie czasu od rzekomego złożenia pozwu W. K. (2) jasno stwierdzał, iż pozew złożył albo osobiście albo towarzyszył w tej czynności P. L.. Tym samym nie jest wiarygodne stwierdzenie, jakoby W. K. (2) miał sporządzić pozew i przekazać go P. L.. Świadek tymczasem konsekwentnie podtrzymywał tę okoliczność stwierdzając, że zastanawiał się brakiem reakcji sądu na pozew, a także, czy mógł towarzyszyć P. L. przy jego składaniu. Doszedł przy tym do przekonania, wręcz pewności, że nie składał pozwu. Wniosek taki wyprowadził po przeanalizowaniu faktów, jednak nie wskazał, które z nich wskazują na to, iż nie brał on udziału w złożeniu pozwu, chociaż w trakcie postępowania przygotowawczego stwierdzał przecie, że osobiście w dniu 14 marca 2012 roku w imieniu P. L. składał pozew o „nakaz zapłaty” (vide zeznania świadka W. K. (2), k. 19v) lub towarzyszył mu przy składaniu tego pozwu. Powoływanie się przez W. K. (2) na brak pełnomocnictwa nie może zostać uznany za skuteczny, skoro mógł w imieniu oskarżonego pozew wyłącznie złożyć, tym bardziej, że do podjęcia takiej czynności nie jest wymagane pełnomocnictwo, a pozew był podpisany przez wnoszącego, czyli oskarżonego w niniejszej sprawie. Gdyby przyjął za W. K. (2), że przekazał pozew P. L. i polecał mu złożenie go na biurze podawczym to należałoby się zastanowić, w jakich okolicznościach pozew znalazł się później w rękach W. K. (2), bowiem z chronologii zdarzeń wynikało, iż to właśnie świadek dysponował całą dokumentacją. W ocenie sądu składając zeznania określonej treści i nie przyznając się do złożenia pozwu osobiście lub uczestniczenia w samej czynności w charakterze obserwatora, co W. K. (2) czynił w toku postępowania przygotowawczego miało zapewnić mu swoiste alibi i uniknięcie ewentualnej odpowiedzialności karnej, gdyż fakty jasno wskazują, iż podrobienia prezentaty na pozwie oraz podpisu pracownika sądu dopuściła się osoba, która miała złożyć go na biurze podawczym. P. L. nie miał w tym żadnego interesu, tym bardziej, że bezzwłocznie po dowiedzeniu się o całej sytuacji w dobrej wierze dostarczył „oryginał” pozwu do sądu i poddał się całej procedurze pozostając w zaufaniu do udzielającego mu informacji W. K. (2). O braku interesu P. L. w podrobieniu dokumentów świadczy także to, że po dowiedzeniu się o całej sytuacji wystąpił o zasądzenie należności z dwóch faktur, które nie uległy przedawnieniu.

Za niewiarygodne uznano zeznania świadka W. K. (2), który stwierdził, iż sporządził pozew w ramach koleżeńskich przysługi i nie pobrał za to żadnego wynagrodzenia, aczkolwiek wypada zauważyć, iż oskarżony P. L. twierdził, że przekazując pieniądze w stosunkowo niewielkiej kwocie nie był pewny, czy stanowiła ona wynagrodzenie, czy też była to kwota na poczet opłaty od pozwu. P. S. stwierdziła, iż w jej obecności oskarżony nie przekazywał W. K. (2) żadnych kwot. Z kolei E. L. знала ogólne szczegóły rozliczeń, jakie miały nastąpić, to jest rozliczenie miało nastąpić po zakończeniu sprawy, a więc wyegzekwowaniu kwot z faktur. Tego rodzaju sposób rozliczenia wynika również z zeznań świadka G. L., który ostatecznie przyznał, że mogły to być pieniądze przekazywane w związku z inną sprawą, a więc o obniżenie alimentów. Wypada jednak zauważyć, że sposób rozliczenia oskarżonego z W. K. (2) nie jest decydujący dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy.

Bezprzedmiotowe są zeznania świadka W. K. (2), który podawał okoliczności sporządzania dla oskarżonego P. L. pozwu o obniżenie alimentów, czy też prób złożenia pozwu o zapłatę w elektronicznym postępowaniu upominawczym, do czego ostatecznie nie doszło, a co do tej okoliczności zgodni są zarówno oskarżony P. L., jak i W. K. (2).

Skonfrontowanie W. K. (2) z P. L. nie doprowadziło do rozstrzygnięcia sprzeczności pomiędzy wyjaśnieniami oskarżonego i zeznaniami świadka. Oskarżony stanowczo stwierdzał, że świadek kłamie, ponieważ wręczał mu pieniądze, sam pozwu nie składał, a W. K. (2) składał pozew, trzymał wszystkie dokumenty i zajmował się prowadzeniem sprawy. Co więcej, W. K. (2) przebywając w domu oskarżonego informował jego rodziców, że zajmuje się sprawą, a pieniądze zostaną odzyskane. W tym fragmencie wypada jednak zauważyć, że świadek P. S. nie potwierdziła wersji oskarżonego, jakoby w jej obecności były przekazywane W. K. (2) pieniądze na złożenie pozwu. Jakkolwiek wersję o zajmowaniu się sprawą przez W. K. (2) potwierdziła w swoich zeznaniach świadek E. L.. Tego rodzaju stwierdzeniom zaprzeczał świadek W. K. (2), chociaż asekuracyjnie stwierdzał, że możliwe jest, by przy bracie oskarżonego wspominał o ściąganiu pieniędzy z faktur. Jednocześnie zaprzeczał pobieraniu od oskarżonego pieniędzy, w tym na złożenie pozwu, lecz przyznał, iż wielokrotnie siedział w samochodzie z oskarżonym i P. S.. W. K. (2) konsekwentnie podtrzymywał wersję, iż nie składał pozwu w sądzie, a po wypełnieniu przekazał go P. L.. Przyznał także, iż przez pewien czas posiadał komplet dokumentów włącznie z wypełnionym pozwem, a potem dokumenty te przekazał P. L.. To właśnie ta kwestia jest jedną z podstaw odmowy dania wiary zeznaniom świadka w tej części, skoro W. K. (2) nie był w stanie podać okoliczności, w jakich wypełniony pozew według jego wersji po złożeniu go w sądzie miałby zostać mu przekazany w celu przechowywania. Tego rodzaju wersja pozostaje nielogiczna, co było przedmiotem czynionych wyżej rozważań, a skonfrontowanie W. K. (2) i P. L. nie przyniosło żadnego rozstrzygnięcia sprzeczności pomiędzy depozycjami tych osób.

Kwestia przekazywania W. K. (2) pieniędzy nie jest przedmiotowo istotna w niniejszej sprawie, jakkolwiek P. L. wielokrotnie podnosił, iż przekazywał świadkowi pieniądze, a w toku konfrontacji podawał okoliczności, to jest miało to mieć miejsce dwukrotnie, chociaż wiązał to przede wszystkim ze sprawą o obniżenie alimentów. Przekazał mu także pieniądze za działanie w sprawie związanej z dochodzeniem należności z faktur.

Wiarygodne są natomiast wyjaśnienia P. L. i zeznania świadka W. K. (2), którzy stwierdzali, iż rozważali złożenie pozwu w sądzie elektronicznym (elektronicznym postępowaniu upominawczym), co czego ostatecznie nie doszło z powodu nieaktywowania konta założonego dla oskarżonego.

Dano wiarę zeznaniom świadka P. S., które to zeznania są szczere, spójne, logiczne i wewnętrznie niesprzeczne, a przede wszystkim korelują z wyjaśnieniami oskarżonego P. L. i zeznaniami świadka W. K. (2). Z zeznań P. S. wynika, iż miało miejsce spotkanie P. L. i W. K. (2), podczas którego W. K. (2) przywiózł dokumenty, a zostały one podpisane przez P. L.. Tego rodzaju stwierdzenie świadka koreluje zarówno z wyjaśnieniami P. L., jak i zeznaniami świadka W. K. (2), który przyznawał, iż spotkania tego rodzaju miały miejsce. W dalszej części swoimi zeznaniami świadek P. S. wsparła wyjaśnienia oskarżonego P. L. stwierdzając, iż podczas rozmowy obaj mężczyźni umówili się, że dokumenty te zostaną złożone przez W. K. (2). W późniejszym czasie świadek nie widziała u oskarżonego dokumentów związanych z tą sprawą. Jednocześnie P. S. zachowując szczerą i obiektywną nie potwierdziła wyjaśnień oskarżonego odnoszących się do wręczenia w jej obecności pieniędzy dla W. K. (2), jakkolwiek przyznała, że tego rodzaju ustalenia były jej znane z relacji P. L..

Dano wiarę zeznaniom świadków E. L. i G. L., które są szczere, spójne, logiczne i wewnętrznie niesprzeczne, jakkolwiek pomiędzy zeznaniami świadków występują drobne sprzeczności i przeinaczenia, chociaż tego rodzaju okoliczności nie mają decydującego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Bezspornie, co wynika tak z zeznań W. K. (2), jak i z wyjaśnień oskarżonego P. L., że obaj mężczyźni się znali, a W. K. (2) pomagał wcześniej oskarżonemu w sprawie związanej z obniżeniem alimentów. Bez znaczenia są przy tym okoliczności, w jakich W. K. (2) i P. L. poznali się, jakkolwiek w tej kwestii dostrzegalne są oczywiste sprzeczności pomiędzy zeznaniami świadków W. K. (2), E. L., G. L. i wyjaśnieniami P. L., jakkolwiek nie ma to żadnego przełożenia na rozstrzygnięcie niniejszej sprawy. Z zeznań świadków E. L. i G. L. wynikało, że kolejny kontakt obu mężczyzn miał związek z niezapłaconymi fakturami, które zostały wystawione przez P. L., a W. K. (2) miał zająć się tą sprawą. Uprzednio P. L. samodzielnie próbował

dochodzić należności, próbowała tego także E. L. osobiście, jednak były im przekazywane kwoty rzędu 100 – 200 złotych. Tego rodzaju okoliczność potwierdził w swoich zeznaniach świadek G. L.. Świadek E. L. szczerze przyznała, że nie są jej wiadome ustalenia P. L. i W. K. (2) odnośnie rozliczenia wynagrodzenia za pomoc, która miałaby zostać udzielona przy sporządzeniu pozwu. Z ogólnych kwestii wiadome było jej, że miało to przybrać postać procentu od dochodzonej kwoty. Istnieje widoczna sprzeczność przy zestawieniu zeznań świadka E. L. z zeznaniami świadka G. L., który stwierdził, że W. K. (2) wziął od P. L. pieniądze na opłaty. Tymczasem, jak wynikało z wyjaśnień oskarżonego P. L. i zeznań świadka E. L. rozliczenie miało nastąpić po zakończeniu sprawy. Tym samym możliwe jest, że przekazane pieniądze stanowiły zaliczkę na opłatę pozwu, jak sformułował to G. L., który następnie precyzował, iż pieniądze mogły być przekazane W. K. (2) w związku ze sprawą dotyczącą alimentów. E. L. dodawała, iż oskarżony pytał się W. K. (2) odnośnie czasu trwania sprawy. Później także się o to dowiadywał. Miało to miejsce już po złożeniu pozwu, co uczynił – po podpisaniu go przez P. L. – W. K., co było zgodne z ustaleniami. Z wiedzy E. L. wynikało natomiast, że syn, czyli P. L. pojechał do sądu, by ustalić co dzieje się ze sprawą, a potem dowiedział się, że nie zgadzają się pieczętki. Podobnej treści, chociaż znacznie bardziej chaotyczne zeznania odnośnie tej okoliczności złożył świadek G. L., jakkolwiek główne fakty się zgadzają, to jest P. L. próbował dowiedzieć się o bieg sprawy, a następnie udał się do sądu w celu ustalenia losów pozwu, który miał złożyć W. K. (2).

Dano wiarę zeznaniom S. G. pełniącego funkcję kierownika Oddziału Administracyjnego w Sądzie Rejonowym dla Warszawy Śródmieścia w Warszawie. Świadek składając zeznania opisał czynności, jakie zostały podjęte w związku z pismem, które złożył P. L.. Oskarżony był wówczas z innym mężczyzną, którym jak wynika z wyjaśnień P. L. i zeznań świadka W. K. (2), był właśnie ten ostatni. Pismo zostało przyjęte, a S. G. zarządził poszukiwanie pozwu. Podjęte odpowiednie czynności nie doprowadziły do odnalezienia pozwu, który miał zostać złożony. Skutkiem tego zwrócono się do P. L. o dostarczenie kopii pozwu z oryginalną prezentatą. Oskarżony dostarczył ten dokument, a S. G. zapoznając się z kopią pozwu powziął wątpliwości odnośnie prawdziwości prezentaty. Mianowicie, wątpliwości dotyczyły cyfry „4”, która była „czwórką zamkniętą”, a wszystkie prezentaty, które były używane w biurze podawczym miały „czwórkę otwartą”. Taka sytuacja miała miejsce, odkąd świadek pracuje w sądzie, to jest od 2005 roku. Kierownik biura podawczego został zobowiązany do przybicia wszystkich prezentat na jednej kartce, by upewnić się, czy tak jest. Dodatkowo S. G. poprosił wszystkie wydziały sądu o przedstawienie losowo dokumentów, które były złożone w tym dniu, kiedy to miał zostać złożony pozew przez P. L.. W rozmowie z kierownikiem biura podawczego S. G. ustalił, że od kilku miesięcy wstecz nie było prezentaty z „zamkniętą czwórką”, a stare prezentaty (pieczęcie) są niszczone w momencie dostarczenia nowych. Na żadnym z uzyskanych dokumentów nie było takiej prezentaty, która była na pozwie. Pojawiły się również wątpliwość, co do podpisu na prezentacie. Kierownik biura podawczego nie zidentyfikował tego podpisu, podobnie kierownicy sekretariatów. Ustalenia te doprowadziły do złożenia przez prezesa sądu zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa.

Zeznania świadka S. G. są szczerze, spójne, logiczne, wewnątrznie niesprzeczne, a także korelują z pozostałymi dowodami przeprowadzonymi w toku przewodu sądowego. Zestawienie zeznań świadka S. G. z opinią biegłego z zakresu badania dokumentów D. C. nie pozostawia wątpliwości co do tego, że dokument przedłożony przez P. L., to jest pozew został sfalszowany poprzez przystawienie pieczęci nie odpowiadającej wzorom prezentaty używanej w sądzie, a także naniesienie parafy nieodpowiadającej parafom czynionym przez osoby zatrudnione w biurze podawczym Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie.

Zeznania świadka S. K. są bezprzedmiotowe w niniejszej sprawie, ponieważ przesłuchanie świadka nie dotyczyło okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia, a wyłącznie miejsca przebywania świadka W. K. (2) i możliwości przesłuchania go w niniejszym postępowaniu w charakterze świadka. S. K. nie miał wiedzy o przedmiocie postępowania, jakkolwiek przyznał, iż W. K. (2) potwierdził, że zna P. L. i na jego prośbę pomagał mu w wypełnianiu dokumentów.

Podzielono opinię biegłego z zakresu badania dokumentów D. C.. Biegły posiada odpowiedni zasób wiedzy oraz stosowne doświadczenie zawodowe. Opinia została wydana po przeprowadzeniu badań charakterystycznych dla jej przedmiotu, to jest przy zastosowaniu badań komparatystycznych, co polegało na wyodrębnieniu i porównaniu najbardziej znaczących cech identyfikacyjnych umożliwiających potwierdzenie lub wykluczenie autentyczności

parafy. W przypadku odcisków pieczęci analizy dokonano poprzez wyselekcjonowanie cech linii liter, formy czcionki, topografii, a następnie zestawieniu z wzorami porównawczymi wykonanymi pieczęcią oryginalną. W obu przypadkach do badań wykorzystano odpowiedni sprzęt specjalistyczny, to jest optyczny i pomiarowy. Wnioski zawarte w opinii zostały uzasadnione w sposób przekonujący i odpowiadający zasadom opiniowania. Strony w toku postępowania opinii nie kwestionowały. Z przedmiotowej opinii wynika, iż odwzorowanie pieczęci w polu „data wpływu” na pozwie (vide dokument, k. 3 akt sprawy) nie zostało wykonane przy użyciu pieczętka, którą wykonano odciski porównawcze przekazane do badań. Z kolei nieczytelny podpis (parafa) w polu odwzorowania pieczęci na pozwie (vide dokument, k. 3 akt sprawy) nie jest autentycznym podpisem P. L. i W. K. (2). Biegły D. C. jednocześnie wskazał, iż ze względu na nieczytelną konstrukcję graficzną parafa stanowi podstawę wyłącznie do badań „na autentyczność” (vide opinia biegłego z zakresu badania dokumentów, k. 41 akt sprawy).

Za wiarygodne uznano dokumenty znajdujące się w aktach sprawy, które zostały ujawnione na podstawie art. 394 §1 i §2 k.p.k. Dokumenty te zostały sporządzone przez kompetentne osoby w ramach wykonywanych przez nie czynności, a strony w toku przewodu sądowego nie kwestionowały ich prawdziwości; również sąd dokonując ich kontroli od strony formalnej i zawartości merytorycznej nie dopatrył się uchybień ani śladów wskazujących na ich fałszowanie przez podrabianie lub przerabianie.

Mając na uwadze powyższe rozważania Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie nie stwierdził, by zachowanie oskarżonego P. L. wskazywało na popełnienie przez niego czynu zarzucanego mu aktem oskarżenia.

W realiach niniejszej sprawy bezsporne jest to, że P. L. starał się odzyskać należność wynikającą z wystawionych przez niego faktur. Wobec bezskuteczności czynności, które podjął on sam zwrócił się o pomoc w odzyskaniu należności do W. K. (2), osoby, którą znał i ufał jej, a wcześniej W. K. (2) pomagał mu w sprawie dotyczącej obniżenia alimentów. W. K. (2) pierwotnie kontaktował się z dłużnikiem P. L. telefonicznie, następnie wysłał wezwania do zapłaty, a widząc brak skutków sporządził pozew, który został podpisany przez P. L.. Następnie W. K. (2) na prośbę P. L. miał złożyć pozew w sądzie i dołączyć do niego faktury, na podstawie których dochodzona była należność wskazana w pozwie. W związku z brakiem informacji P. L. wielokrotnie interweniował u W. K. (2), aż w końcu obaj udali się do Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie celem wyjaśnienia sytuacji. P. L. złożył wniosek do prezesa sądu z prośbą o wyjaśnienie. Wniosek został sporządzony przez W. K. (2) i podpisany przez P. L., który dołączył do niego kserokopię pozwu i faktur. Po wezwaniu w celu wyjaśnienia sytuacji P. L. odzyskał od W. K. (2) „oryginał” pozwu zaopatrzonego w prezentatę, która stwarzała pozory autentyczności, a także podpis, tzw. parafę, która nie została nakreślona przez pracownika biura podawczego Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie. Te dokumenty przedłożył prezesowi Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie będąc w pełni przekonany, iż są one autentyczne i potwierdzają złożenie odpowiednich dokumentów w biurze podawczym sądu, co miał na jego prośbę zrobić P. K.. Przekonanie P. L. wynikało nie tylko z zapewnień W. K. (2), iż złożył pozew w biurze podawczym i otrzymał na nim prezentatę wraz z podpisem osoby go przyjmującej, ale także z tego, że darzył W. K. (2) zaufaniem i był przekonany o jego umiejętnościach prowadzenia tego typu spraw.

Wskazane powyżej fakty wynikają z przeprowadzonych przed sądem dowodów, których szczegółowa ocena została powyżej przeprowadzona.

Przepis art. 270 §1 k.k. penalizuje zachowanie osoby, która w celu użycia za autentyczny, podrabia lub przerabia dokument lub takiego dokumentu jako autentycznego używa.

W rozumieniu kodeksu karnego dokumentem jest każdy przedmiot lub inny zapisany nośnik informacji, z którym jest związane określone prawo, albo który ze względu na zawartą w nim treść stanowi dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne (art. 115 §14 k.k.).

Przedmiotem ochrony przepisu art. 270 k.k. jest bezpośrednio wiarygodność dokumentów, a w następstwie pewność obrotu prawnego.

Sprawcą czynu zabronionego, polegającego na używaniu dokumentu sfalszowanego lub podrobionego, może być zarówno ten, kto sam dopuścił się fałszerstwa, jak i inna osoba.

Istota podrobienia dokumentu sprowadza się do sporządzenia takiego zapisu informacji, któremu nadaje się pozory autentyczności, w szczególności zaś, iż pochodzi od określonego wystawcy (patrz: Juliusz Makarewicz, Kodeks karny z komentarzem, Lwów 1932, s. 233). Wystawca ten musi być zindywidualizowany, choć niekoniecznie musi to być osoba fizyczna. Podrobieniem dokumentu będzie także sporządzenie zapisu oświadczenia woli innej osoby, nawet jeżeli nie został podrobiony podpis tej osoby, byleby treść zapisu lub nadane mu cechy pozorowały, iż został przez nią sporządzony (patrz: Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz pod redakcją Andrzeja Zolla, Wydawnictwo Wolters Kluwer).

Dla realizacji znamion podrobienia dokumentu wystarczające jest podrobienie tylko jego fragmentu, a więc przykładowo podpisu wystawcy, pieczęci, czy daty, o ile ma ona znaczenie prawne. Nie każde działanie polegające na wprowadzeniu fizycznych zmian w dokumencie jest przestępstwem, lecz tylko takie, które takiej przerobionej postaci dokumentu nadaje pozory autentyczności i podjęte jest w celu użycia przerobionego dokumentu za autentyczny (patrz: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 kwietnia 1998 roku w zakresie odnoszącym się do przestępstwa z art. 265 §1 k.k. z 1969 roku, w sprawie III KKN 289/97, opublikowany w OSNKW 1998/5-6/28).

Nie ma natomiast charakteru podrobienia dokumentu dokonanie takiego zapisu informacji, który zawiera element pozwalający bez szczególnych kwalifikacji i wiedzy rozpoznać fałszyfikat (patrz: Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz pod redakcją Andrzeja Zolla, Wydawnictwo Wolters Kluwer). Jak wiadomo jednak w niniejszej sprawie tego rodzaju sytuacja nie miała miejsca.

Przerobienie dokumentu polega na nadaniu mu innej treści niż pierwotnie posiadał i może przybrać postać skreśleń, wymazania, uczynienia dopisków lub wywabienia.

Dla realizacji znamion podrobienia lub przerobienia dokumentu nie ma znaczenia, czy jego treść odpowiada stwierdzonym w nich stanom faktycznym, czy też nie.

Niezależnie od karalności fałszu materialnego art. 270 k.k. przewiduje odpowiedzialność karną za używanie jako autentycznego dokumentu podrobionego lub przerobionego.

Pojęcie używania sprowadza się do wykorzystywania funkcji, jakie może pełnić podrobiony lub przerobiony dokument. Użyciem dokumentu będzie przedstawienie go osobie uprawnionej do kontroli, czy zrealizowanie na jego podstawie określonego świadczenia, wprowadzenie do rejestru, dokonanie na jego podstawie określonej operacji księgowej, przedłożenie organowi prowadzącemu określone postępowanie dowodowe. Wprowadzenie dokumentu do obrotu prawnego to posłużenie się tym dokumentem, rozumiane jako jego przedłożenie władzy, osobie fizycznej lub prawnej, dla wykazania wynikających z dokumentu swoich praw, istnienia stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne (patrz: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 października 2002 roku, w sprawie III KKN 90/00, opublikowany w bazie orzeczeń Lex nr 56839). Nie ma natomiast charakteru przestępnego używania samo posiadanie przy sobie sfalszowanego dokumentu.

Nie jest warunkiem dokonania przestępstwa użycia sfalszowanych dokumentów wyrządzenie przez to innemu podmiotowi szkody, ponieważ przestępstwo z art. 270 §1 k.k. ma charakter wyłącznie formalny. Nie jest również konieczne, by przedstawienie sfalszowanego dokumentu innej osobie wywołało u niej przekonanie o prawdziwości tego dokumentu.

Podrobieniu mogą także podlegać kopie z oryginału, które mogą mieć charakter samodzielnego dokumentu i występować w funkcji dokumentu w obrocie. Definicja dokumentu nie jest bowiem związana z określoną jego formą, lecz nawiązuje wyłącznie do jego treści. Nie ma także znaczenia, czy przepisy procesowe wymagają uwierzytelnienia kopii wykonanej z oryginału (porównaj: wyrok SN z 4 grudnia 2002 r., III KKN 370/00, LEX nr 74375).

Co oczywiste przestępstwo z art. 270 §1 k.k. ma charakter umyślny, kierunkowy i może być popełnione wyłącznie z zamiarem bezpośrednim. Sprawca ma działać celem użycia sfalszowanych dokumentów jako autentycznych przez siebie lub inną osobę (patrz: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lutego 2004 roku, w sprawie V KK 194/03, opublikowany w OSNKW 2004/4/42). W przypadku używania dokumentu sfalszowanego sprawca musi obejmować świadomością, iż dokument ten jest podrobiony lub przerobiony.

Ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego uprawnia do twierdzenia, iż po pierwsze to W. K. (2) był osobą, która miała złożyć pozew w biurze podawczym Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie, a miało się to odbyć na polecenie P. L.. Po drugie, W. K. (2) przechowywał u siebie odpis pozwu zaopatrzonego w prezentatę, która stwarzała pozory autentyczności, a także podpis, tzw. parafę, która nie została nakreślona przez pracownika biura podawczego Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie. Wreszcie po trzecie, W. K. (2) wielokrotnie zapewniał P. L., iż złożył pozew i wszystko jest w porządku.

W tej sytuacji, zważywszy na treść zarzutu postawionego P. L. najistotniejsze z punktu widzenia jego odpowiedzialności było ustalenie, czy P. L. przedkładając w Sądzie Rejonowym dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie najpierw kserokopię pozwu zaopatrzoną w prezentatę, która stwarzała pozory autentyczności, a także podpis, tzw. parafę, która nie została nakreślona przez pracownika biura podawczego miał świadomość, że posługuje się dokumentem podrobionym. W ocenie Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie z przeprowadzonych dowodów wynika, iż P. L. takiej świadomości nie miał, a w tej sytuacji nie sposób uznać, że popełnił zarzucany mu czyn wyczerpujący dyspozycję art. 270 §1 k.k.

W tym stanie rzeczy Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie stosownie do przepisu art. 414 §1 k.p.k., po stwierdzeniu przesłanek określonych przepisem art. 17 §1 pkt 2 uniewinnił oskarżonego P. L. od dokonania zarzucanego mu czynu.

Stosownie do treści art. 414 §1 k.p.k. w przypadku stwierdzenia przesłanki z art. 17 §1 pkt 2 k.p.k. po rozpoczęciu przewodu sądowego sąd wydaje wyrok uniewinniający.

Przepis art. 17 §1 pkt 2 k.p.k. stanowi, że nie wszczyna się postępowania, a wszczęte umarza, gdy czynu nie zawiera znamion czynu zabronionego albo ustawa stanowi, że sprawca nie popełnia przestępstwa.

W realiach niniejszej sprawy stwierdzono, na co zostały poczynione powyżej stosowne rozważania, że zachowanie oskarżonego P. L. nie zawiera znamion czynu polegającego na posłużeniu się jako autentycznym uprzednio podrobionym dokumentem w postaci pozwu opatrzonego podrobioną pieczęcią biura podawczego Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie i załączenia podrobionego dokumentu do wniosku, który złożył w tym sądzie, dlatego też w podstawie rozstrzygnięcia wskazano przepis art. 17 §1 pkt 2 k.p.k.

Stosownie do treści art. 626 §1 k.p.k. w orzeczeniu kończącym postępowanie sąd określa, kto, w jakiej części i zakresie ponosi koszty procesu. W niniejszej sprawie o kosztach procesu rozstrzygnięto na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. Zgodnie z tym przepisem jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, w razie uniewinnienia oskarżonego lub umorzenia postępowania koszty procesu ponosi sprawca z oskarżenia publicznego – Skarb Państwa.

Zważywszy na to, że oskarżony P. L. został uniewinniony od dokonania zarzucanego mu czynu Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie w oparciu o wskazany przepis ustalił, że koszty procesu ponosi Skarb Państwa.

Mając na uwadze powyższe rozważania i na podstawie powołanych powyżej przepisów Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie orzekł, jak w części dyspozytywnej wyroku.